

SADURCZYKUS

TIMES

KWIECIEŃ 2010-2011

KATYŃ

1940-2010

70. rocznica zbrodni katyńskiej

RELACJA Z SESJI NAUKOWEJ W KUL

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

UROCZYSTOŚĆ POSADZENIA DĘBU PAMIĘCI UPAMIĘTNIAJĄCEGO POR. WP HENRYKA ŻYCZYŃSKIEGO, PROF. KUL

14 kwietnia 2010 r.

godz. 11.00 – KUL, Ul. Droga Męczenników Majdanka 70

- Uroczystość posadzenia Dębu katyńskiego
- Przejazd autobusem do Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

godz. 13.00 – KUL, Al. Raclawickie 14

- Wystawa „70 lat od Zbrodni Katyńskiej” użyczona przez Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, wzbogacona o materiały Stowarzyszenia Rodzina Katyńska Lublin (Galeria 1)
- Sesja historyczna (Aula im. Stefana Kard. Wyszyńskiego):



Katolickie Stowarzyszenie
„Civitas Christiana”



Akademicki Klub Myśli
Społeczno-Politycznej
Vade-Mecum



Prof. Mieczysław Ryba – *„Sytuacja geopolityczna Polski w kontekście zbrodni katyńskiej”*



Dr Ireneusz Sadurski – *„Losy dokumentacji katyńskiej i jej droga na Zachód”*



Dr Marcin Paluch – *„Mord na polskich jeńcach wojennych w Katyniu, Kalininie, Charkowie”*



Mgr Tomasz Rodziewicz – *„Represjonowani za głoszenie prawdy o Katyniu przez lubelskie prokuratury i sądy w latach 1950-1953”*

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

LUBELSKIE DNI PAMIĘCI O OFIARACH KATYNIA



Maciej Szepietowski

Drodzy Państwo, najczęściej powtarzanym terminem w tym tygodniu to: miało być inaczej. Także inaczej miała wyglądać ta dzisiejsza uroczystość. Wróciliśmy przed chwilą z uroczystości posadzenia Dębu Pamięci. Pragnę przypomnieć, że także ta inicjatywa, ta sesja, wpisuje się w ogólnopolski program pt. KATYŃ - OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA. Program ten miał uświadomić, przybliżyć tragedię z 1940 r. Miał także uhonorować ofiary, ponad 21 tysięcy, dokładnie 21 857 osób, które miało mieć swoje Dęby Pamięci. Dęby, które miały pokazać jak ważne jest człowieczeństwo i jak niegodne jest deptanie człowieka.

Drodzy Państwo, tak jak wspominałem dzisiaj na Majdanku, nie myśleliśmy w najczarniejszym scenariuszu, że obudzimy się w innej rzeczywistości, że ten scenariusz będzie tak okrutnie zmieniony, ale stajemy jednocześnie, jako chrześcijanie na tym Uniwersytecie, w tej sali, z nadzieją, że za Wielkim Piątkiem jest perspektywa zmartwychwstania, i że prawda o człowieku jest najistotniejsza. Dzisiaj pragniemy w te uroczystości, w sposób bardzo skromny wpisać także, poza posadzeniem Dębu dla KUL -prof. Henryka Życzyńskiego, który został strzałem w tym głowie zamordowany przez NKWD. Chcieliśmy także i zrobiliśmy to wcześniej, pokazać wystawę '70 lat Zbrodni Katyńskiej'. Wystawa użyczona, przypomnę przez Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Wystawa wzbogacona o materiały: Rodzina Katyńska Lublin. Częścią, która chce ubogacić tą pamięć jest sesja historyczna. Zanim przejdę do treści tej sesji, chciałem w sposób szczególny powitać osobę niezwykłą, która poświęciła wiele miejsca by przywracać pamięć: Panią Prezes Danutę Malon, Prezes Stowarzyszenia Rodzina Katyńska Lublin. Pozwólcie Państwo, że na drugim miejscu podziękuję za obecność i przywitam przyjaciela Polaków: Pana Konsula Ukrainy: Oleha Horbenko.

Bardzo serdecznie witam Pana Senatora prof. Ryszarda Bendera. Witam przedstawiciela Wojewody, Pana Andrzeja Borysa, bardzo dziękuję za obecność. Witam serdecznie także Pana Dyrektora Archiwum Państwowego Pana Piotra Dymmela. Także dziękuję w sposób szczególny wszystkim prelegentom. Witam Pana Prof. Mieczysława Rybę. Pana Doktora Ireneusza Sadurskiego z jego młodzieżą, Pana Doktora Marcina Palucha, a także Pana Tomasza Rodziewiczza. Jeszcze raz im dziękuję, że w tej niezwykłej chwili, kiedy opłakujemy tak wielu, przyszli na tę uroczystość i chcą tę pamięć historyczną jeszcze raz nam przybliżyć.



70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

PROFESOR DR HAB MIECZYŚLAW RYBA

„Sytuacja geopolityczna Polski w kontekście zbrodni katyńskiej”



Szanowni Państwo, przypadło mi w udziale z jednej strony wykład a z drugiej strony prowadzenie tej sesji, jak już Pan Prezes mówił mamy doczynienia z niezwykle uroczystością, nikt się tego nie spodziewał, że będzie miała ona taki wymiar. Z góry chciałbym państwa uprzedzić, nawet nie przeprosić, a uprzedzić, że to, co chciałem powiedzieć nie będzie miało tylko charakteru racjonalnego, że gdzieś pojawią się również emocje, bo wszyscy jesteśmy pod wrażeniem tego, co się stało niedawno. To, że ten Katyń pochował nie tylko oficerów, ale również

ludzi polityki, w jakimś sensie elity polskie uwięzione w tym samolocie. Jeśli chodzi o moje osobiste doświadczenia, to o tyle jest to istotne, że zginął chociażby prezes IPN Janusz Kurtyka. Jestem członkiem Kolegium IPN. Chciałem Państwu też powiedzieć, że był taki czas, zupełnie niedawno, kiedy Pan Prezes miał gościć u nas. Tutaj Pan Prezes Yademccum potwierdza. Wspólnie go zapraszaliśmy. 14 Marca miał tutaj głosić prelekcje z okazji 80-lecia IPN. ale wtedy była ta ustawa o IPN głosowana i nie mógł przybyć. Drugą datą, jaką zaproponowaną przez nas był 9 kwietnia. Czekaliśmy na odpowiedź., ale tej odpowiedzi nie uzyskaliśmy, być może powodem był właśnie ten wyjazd katyński. Jeszcze mogę się podzielić taką osobistą refleksją, wspomnieniem. Wczoraj dostałem zaproszenie od senatora Stanisława Zajęca na uroczystości katyńskie w najbliższą sobotę. To zaproszenie było sygnowane datą 8 kwietnia i przyszło wczoraj, a główny organizator nie żyje. To są rzeczy, które dotyczą nas w sposób bardzo głęboki i myślę, że nie sposób nie łączyć, może nie, co nie ściśle historycznie tego, co się stało wówczas i tego, co miało miejsce dziś.

Proszę Państwa, a rzeczy działy się naprawdę tragiczne wtedy. Wracając z Warszawy teraz, w poniedziałek, po nadzwyczajnym posiedzeniu Kolegium IPN. jeden z profesorów kulowskich wracał z Paryża i pokazywał mi różne numery prasy światowej, różnojęzyczne od angielskich, amerykańskich, hiszpańskich, francuskich i rzeczywiście ta sprawa katyńska. która była tak mocno zakłamywana oraz tak mocno przemilczana, ona w tej chwili jest widoczna. Nie tylko ta współczesna, ale również pamięć o tych jak gdyby się odkryła poprzez taką potężną tragedię.

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

Proszę Państwa, co wówczas się dzieje w strefie geopolitycznej, bo rzeczywiście Katynia nie da się rozpatrywać w takim oderwanym kontekście, że zginęli ludzie, ale trzeba spojrzeć wstecz. Dlaczego zginęli? Jaki kontekst geopolityczny temu towarzyszył, a zarazem, jaki kontekst geopolityczny towarzyszył ujawnieniu prawdy o Katyniu? I o ty,



chciałbym powiedzieć, bo to jest rzecz niezwykle istotna tych oficerów zamordowano podwójnie, w sensie fizycznym i sensie pamięci o nich, kłamiąc przez wiele 10-leci. Nie sposób nie nawiązać do tego, co miał powiedzieć w swoim przemówieniu prezydent Kaczyński. On uzupełniał te uroczystości, które się wcześniej odbywały pewnymi oczywistymi faktami, że Katyń był konsekwencją tego, co stało się we wrześniu 1939 r. oraz tego, co się stało wcześniej na niwie prawnej, czyli paktu Ribbentrop - Mołotow, a więc z jednej strony zamiaru ty dwóch państw Niemiec i Związku Radzieckiego, a zarazem dwóch socjalistycznych totalnych ustrojów (socjalizmu narodowego niemieckiego socjalizmu kolektywistycznego sowieckiego), aby zlikwidować Państwo Polskie, ale nie tylko Państwo Polskie, ale także naród polski. Zbrodnia Katyńska należałoby właśnie w takim kontekście rozpatrywać, że kiedy jeden z okupantów- Niemcy prowadził planowa eksterminacje polskiej elity - akcje AB, aresztowania profesorów na UJ. Cały szereg działań, które miały zniszczyć mózg. elit? narodu polskie, aby go później uprzedmiotowić i sprowadzić do roli niewolnika i realnie wyeliminować z mapy przestrzeni europejskiej. Zasadniczo, jeśli się przyjrzymy motywom, jakie stały za decyzją o likwidacja polskich oficerów, to w zasadzie były analogiczne, była to w głównej mierze likwidacja polskiej elity. Pamiętajmy, że to jedna rzecz, ale były także masowe wywózki na Syberię, to jest też kontekst. Ten naród skazany był skazany na śmierć i ważne jest to, że nie tylko państwo ocalało, bo pamiętajmy ze struktury państwa ocalały, które na emigracji funkcjonowały, jako struktury podziemne, ale również miał zostać zlikwidowany naród. W takim kontekście ta zbrodnia katyńska jawi się, jako przykład najbardziej drastyczny, tej prawdy której świat nie chce znać, czy też nie chciał znać.

Proszę Państwa rzecz druga to jest rok '43 czy ujawnienie przez Niemców grobów katyńskich i pewna propaganda Goebbelsa na tym tle nakierowana na to by poróżni aliantów. Przecież to było okrucieństwo, nawet jak na II wojnę światową dość niesłychane. Proszę Państwa mamy tutaj doczynienia z początkiem skomasowanego kłamstwa katyńskiego, projektowanego przez

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

sowieców, ale z II strony mamy do czynienia z milczeniem, przyzwoleniem na to kłamstwo zachodu i pytanie, dlaczego tak się stało?? Dlaczego zachód nie podjął żadnej z inicjatyw rządu polskiego np. żeby sprawę zbadał Międzynarodowy Czerwony Krzyż? Dlaczego zachód nie naciskał w jakikolwiek sposób na sowieców. Są dwie przyczyny: nie chciano rozbijać obozu alianckiego oraz chodziło też o projekt socjalistyczny jaki się realizował w sowietach, był zrealizowany do końca, żeby nie obnażać go w taki sposób, ponieważ wiele elit lewicowych zachodu było zafascynowane socjalizmem w tym wydaniu. W tym kontekście nasz los był naprawdę czymś wyjątkowym, prawda o losie narodu, narodu chrześcijańskiego, który sprzeciwiał się jednemu i drugiemu socjalizmowi jest czymś bardzo istotnym. Oczywiście dla zachodu mieliśmy pewne znaczenie w całej tej konfiguracji, a szczególne było ono po upadku Francji w 1940 r.; kiedy praktycznie Wielka Brytania nie miała poważnego sojusznika, bo pamiętamy że od paktu Ribbentrop - Mołotow z sierpnia 1939r. - współpraca sowieców i Niemiec, w 1940 upada Francja i mamy rządy Vichy oraz rząd polski na emigracji, który jest realnym sojusznikiem Brytyjczyków - USA nie są jeszcze w czasie wojny. Wtedy oczywiście nasz rząd. Sikorski by! noszony na rękach, był dowartościowany przez Brytyjczyków, ale w '41r. sytuacja zmienia się: zmienia się ze względu na to że otwiera się nowy front, że Niemcy atakują sowieców - rozpoczyna się wielka walka na wschodzie i dla Churchilla Związek Radziecki staje się głównym sojusznikiem, rozrywa się sojusz ang - pol. na skutek tego bardzo szybko nasza pozycja maleje. Churchill naciska na Sikorskiego, aby czym prędzej zawarł porozumienie z rządem sowieckim, co dokonuje się w postaci traktatu Sikorski- Majski - powstaje armia Andersa i mamy całą plejadę wydarzeń łącznie z wyprowadzeniem tej armii. Związek sowiecki był wtedy nastawiony na pewien kompromis z państwami zachodnimi, bo pamiętajmy, że klęski frontowe były niebotyczne, były potężne. Przypomnijmy, że z biegiem czasu niemieckie oddziały zbliża się do Moskwy, że wejdą głęboko w tamte tereny, więc wszelka pomoc zachodu stanowiła być, albo nie być tego państwa i tego reżimu, ale pamiętajmy że '43 r., kiedy prawda o Katyniu ujrzała światło dzienne, że '43r. jest to już po bitwie pod Stalingradem. W '43r. zaczynamy być balastem i dla sowieców, ale także ze względu na nich, także dla zachodu. Co miał rząd Polski zrobić, kiedy taką informacją ujrzała światło dzienne? Co miał zrobić rząd Polski w sytuacji, kiedy wcześniej dopytywał się intensywnie o losy polskich oficerów, o losy jeńców odpowiedź na ten temat bardzo dziwna, że uciekli do Mandżurii, że gdzieś się rozpiechli. I nagle pojawia się informacja, że zginęli, co więcej, kiedy zginęli. Sowietom bardzo szybko zaprzeczają, już nie mówią o Mandżurii, ale że te obozy jenieckie w '41r. zajęli Niemcy i to oni ich wymordowali. Co miał zrobić? Przyklasnąć kłamstwu? Przecież to do dzisiaj by nas w sposób tragiczny

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

obciążało, ale tak jak mówię inicjatywa żeby zbadał to Międzynarodowy Czerwony Krzyż nie przyniosła efektu. Sowietci zerwali stosunki dyplomatyczne z rządem polskim, a Churchill mając raczej wiedzę, Roosevelt to różnie zasadniczo przyznali i nawet ukazały w prasie zachodniej artykuły na ten temat, ze Stalinem. Co on zrobi z Polska? Czy on będzie chciał się z Polska porozumieć?? A Stalin odpowiadał, że jak najbardziej widzi przyszłość, a nawet współpracy z Polska w przyszłości, jeśli suwerenny rząd polskie się na to zgodzi po wojnie. Komentarze na zachodzie: a to skoro tak to Ci źli Polacy oskarżają niesłusznie sowietów, a tutaj dobry Stalin w takiej trudnej dla niego sytuacji wyciąga rękę do Polaków. To w takiej znaleźliśmy się sytuacji, ale proszę Państwa rok '43 to nie tylko ujawnienie prawdy katyńskiej, ale to jest jeszcze jeden kontekst i to się ujawniło, gdy z profesorem Benderem rozmawialiśmy w kularach, również ujawniło się to w jakimś sensie w tragedii smoleńskiej, jaki pewien symbol



pamiętajmy, że w '43 r. w lipcu ginie w Gibraltarze gen. Sikorski-premier rządu emigracyjnego. Rząd przestaje mieć uznanie sowietów, jest izolowany, z II strony premier, symbol tego rządu ginie w niewyjaśnionych okolicznościach, mało tego, proszę pamiętajmy, że byliśmy skazani na nieistnienie jako naród, przez oba systemy

socialistyczne, oba systemy totalitarne. Byliśmy I państwem, od którego wojna się zaczęła. Alianci nie pomagają nam w niczym wyjaśnić tej zbrodni, wręcz przeciwnie, mało tego 43 r. jest jeszcze jedna istotna rzecz w sferze geopolitycznej, a mianowicie konferencja w Teheranie, która ze względu na to, że Roosevelt miał za rok wybory prezydenckie nie była formalnym podpisaniem aktu wydania polski pod panowanie sowietów, ale było już realnym przyzwoleniem, a żeby Polska była ograniczona w sferze granic do linii Curzona, żeby Polska dostała się realnie, dostała się pod takie wpływy. To dlatego w 44r. z taki zaparciem szedł gen Anders na bitwę pod Monte Cassino, żeby pokazać, że jesteśmy suwerennym państwem, suwerennym narodem, to dlatego przywódcy polskiego rządu podziemnego zdecydowali się na wybuch powstania warszawskiego, to wszystko wiąże się w całość, ta ofiara w Katyniu jest wielkim pasmem tragedii narodu, także ostatecznie zdradzonego pamiętajmy ze symbolem tego jest rok 45 i Jałta.

Proszę państwa oczywiście ktoś powie, że będzie jeszcze o tym mowa, że później w latach 50 komisja w Kongresie podjęła tę kwestie, ale to już było w

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

czasie wojny koreańskiej, to już nie miało takiego elementu wiarygodności. Proszę państwa, kiedy tragedia jest olbrzymia, bo pamiętajmy jest to kilkadziesiąt lat oddania Polski pod panowanie. A to panowanie było, którego symbolem był mord w Katyniu, a więc pod totalitaryzm sowiecki. Legalny rząd Polski, jest to bardzo istotna rzecz to jest bardzo istotna rzecz, który funkcjonował, który funkcjonował i był uznawany przez wszystkich przestał mieć to uznanie w 45, zalegalizowana rząd byśmy powiedzieli sowiecki. Jeśli to wszystko się zsumuje i zrozumiemy te podstawowe prawdy i to jak się toczyła walka, czy toczy się walka tak w sensie intensywnym na niwie państwowej od 20 lat na scenie politycznej o pełnię prawdy katyńskiej. Tylko tak możemy to zobaczyć jako symbol opatrności. Nic nie dzieje się przypadkiem, śmierć prezydenta, wielu członków' Rodzin Katyńskich, kombatantów, prezesa IPN, sekretarza Rady Pamięci i całego szeregu osób bezpośrednio związanych z pamięcią, z walką o to by ta pamięć istniała naprawdę, jeśli to się połączy to ze śmierć miała miejsce niedaleko Katynia i z tym że to była katastrofa samolotowa lotnicza- Sikorski 43 r. to nagromadzenie tych symboli jest tak duże, że naprawdę nie tylko sercu, ale i umysłowi bardzo trudno to wszystko ogarnąć, ale tak to trzeba pokazać, może to gest już nie na tym poziomie, nie refleksja ściśle historyczna, ale tak jak mówię trwając w żałobie trudno nie łączyć tych dwóch wydarzeń i w jakimś sensie chciałbym to podkreślić, już widać w tym wymiarze pamięci, w tym wymiarze historycznym że to potężne cierpienie dla całego narodu dla tych rodzin, ta potężna ofiara ta katastrofa w jakimś sensie realnie pokazała światu nie tylko Katyń, ale cały los polski, a w tej tzw. polityce historycznej jak bardzo jest to ważne, jak bardzo wielkie bitwy rozgrywają się o to, jak wiele jeszcze kłamstw na tym tle widzimy, to wystarczy sięgnąć do tego co działo się w czasie obchodów 1 września 1939 r. Taki jest tego wymiar i wydaje mi się, że trzeba rozumieć też geopolitykę, to nie jest pojedynczy mord to jest wyraz całej plejady zdarzeń tragicznych, ludobójczych, a zarazem całej plejady zdarzeń geopolitycznych, które skazywały nas na niebyt, które skazywały nas na niedole. Bardzo dziękuję.



70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

DR IRENEUSZ SADURSKI

„Losy dokumentacji katyńskiej i jej droga na Zachód”



W 70-tą rocznicę zbrodni katyńskiej pragniemy pochylić się nad ofiarami stalinowskiego bestialstwa i totalitarnej ideologii. W wyniku paktu Ribbentrop-Mołotow, podpisanego 23 sierpnia 1939 r. w Moskwie Armia Czerwona jako agresor zajęła wschodnie ziemie Rzeczypospolitej, nie respektując podpisanych wcześniej umów międzynarodowych. Sowietci od momentu agresji łamali wszelkie zasady konwencji genewskiej i haskiej, traktując oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego jako zwykłych przestępców. Historycy polscy szacują, że do niewoli wzięto ok. 250 tys. jeńców wojennych obywateli polskich. Z tej liczby wyselekcjonowano ok. 15 tys., według specyfiki zawodowej. Uznano ich za stanowiących zagrożenie dla władzy radzieckiej. To stało się przyczyną ich tragedii i tragedii ich rodzin. Oficerowie, urzędnicy państwowi i policjanci, najbardziej wykształcona, a przede wszystkim wyrosła na tradycjach walki niepodległościowej kadra inteligencji została osadzona w specjalnych obozach NKWD -Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych na terenie Białorusi, Ukrainy i Rosji.

W Starobielsku na Ukrainie znalazła się zawodowa kadra dowódcza Wojska Polskiego: generałowie, oficerowie zawodowi i oficerowie



70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

rezerwy, wysokiej rangą urzędnicy wojskowi i państwowi.

Ogółem ok. 4 tys. wojskowych.

Prawic połowę tej liczby stanowili oficerowie wzięci do niewoli po kapitulacji Lwowa. Ponieważ obóz w Starobielsku okazał się za mały na przyjęcie większej liczby jeńców, głównie oficerów rezerwy kierowano do Kozielska. Na ogólną liczbę ok. 4.500 oficerów

Gen. Bryg. Mieczysław Smorawiński



Armia Czerwona zajmuje wschodnie ziemie Rzeczypospolitej



Jeńcy wojenni wzięci do niewoli



znalazło się dwóch generałów, ok. 100 pułkowników i podpułkowników, ok. 300 majorów i ok. 1000 kapitanów i rotmistrzów. Wśród nich było 21 profesorów, docentów i wykładowców szkół wyższych, ponad 300 lekarzy, kilkuset prawników, kilkuset inżynierów, kilkuset nauczycieli oraz wielu literatów, dziennikarzy i publicystów. Była tu przetrzymywana jedyna w Wojsku Polskim kobieta ppor. pilot Janina Lewandowska, córka gen. Józefa Dobór-Muśnickiego. Między innymi w grupie tej znalazł się generał Mieczysław Smorawiński związany z Lubelszczyzną, wysokiej klasy wojskowy. W obu tych obozach łącznie osadzono ok. 8.400 osób.

W Ostaszkowie znalazło się 6.tys Polaków, głównie kadra wywiadu i kontrwywiadu, funkcjonariusze Policji Państwowej, Straży Granicznej

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

i Więziennej, żandarmerii oraz Korpus Ochrony Pogranicza. W tej liczbie było ok. 400 oficerów. Sporo też było więźniów cywilnych, głównie spośród sędziów, prokuratorów i ziemian.

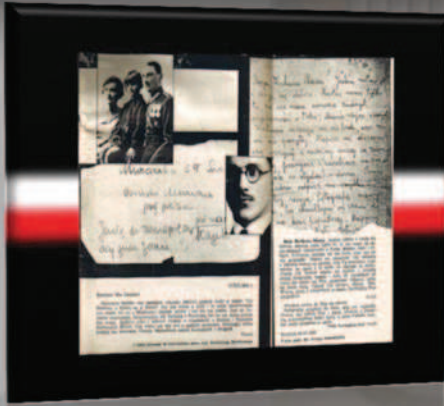
Przez cały czas pobytu w obozach od listopada 1939 r. trwała nieustanna walka o możliwość prowadzenia korespondencji z najbliższymi rodzinami. Na podstawie otrzymanych listów do najbliższych ustalono, że jeńcom zezwolono na nieliczną i ocenzurowaną korespondencję raz w miesiącu. Podlegała ona cenzurze, toteż jej treść była lakoniczna i powściągliwa, a informacje o obozowym życiu były tak formułowane, żeby nie martwić

najbliższych, oczekujących na powrót synów, mężów, ojców. Wyrażenie zgody przez władze NKWD było podstępem, bowiem znajomość adresu pozwoliła dotrzeć do rodzin jeńców i zagarnąć je do masowej deportacji Polaków zamieszkujących wschodnią część Rzeczypospolitej. W marcu 1940 r. władze NKWD drogą przeprowadzonych ankiet wyselekcjonowały osoby, które przeznaczyły do indoktrynacji. Chcieli wiedzieć, kto może być przydatny do współpracy, a kogo trzeba zlikwidować. Ankieta zawierała pytania o to, co zrobiłby jeńiec w wypadku zwolnienia: wyjechał na tereny polskie znajdujące się pod okupacją niemiecką, wyjechał do kraju neutralnego czy pozostał na terytorium sowieckim.

Kolumna polskich policjantów



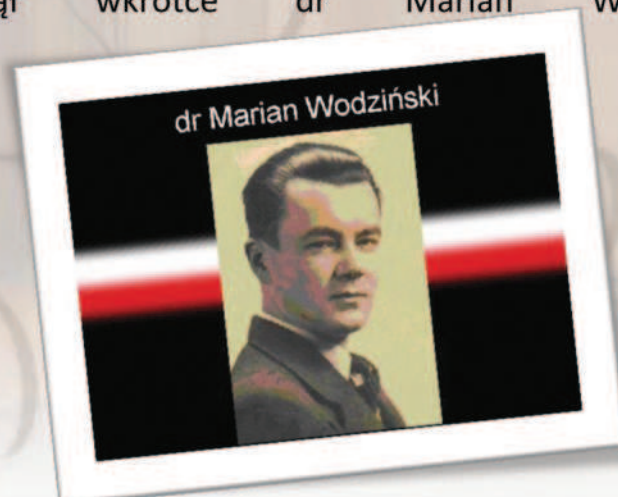
70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ



Zdecydowana większość jeńców wyraziła chęć wyjazdu do Generalnego Gubernatorstwa, reszta wybrała kraje neutralne. Tylko nieliczni wyrazili chęć pozostania na terenie Związku Sowieckiego i wzięcia udziału w ewentualnej wojnie sowiecko-niemieckiej. Ostateczny wynik ankiety przyczynił się do podjęcia decyzji władz sowieckich o unicestwieniu korpusu oficerów Wojska Polskiego oraz zniszczeniu polskiej arystokracji i inteligencji II Rzeczypospolitej

wiosną 1940 r. Inicjatorem decyzji o mordzie katyńskim okazał się Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych Ławrentij Beria, który zaproponował najwyższy wymiar kary śmierć przez rozstrzelanie. 5 marca 1940 r. propozycja Berii została zatwierdzona przez najwyższe instancje partyjne i rządowe Związku Sowieckiego, ze Stalinem na czele. Podjęcie tej haniebnej decyzji stało się jedną z najcięższych i niezabliźnionych po dziś dzień ran, jakich doznała Polska w swoich dziejach.

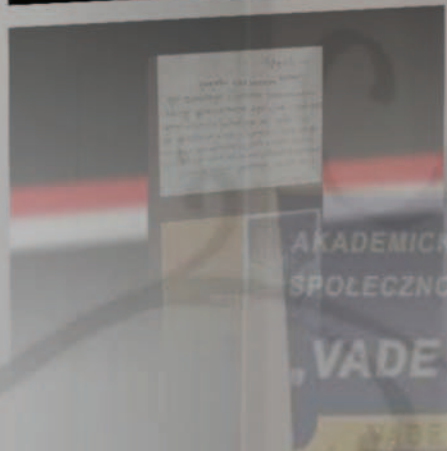
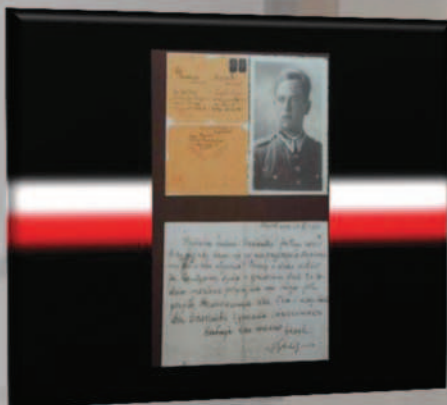
Sprawa ujrzała światło dzienne po raz pierwszy w lutym 1943 r., kiedy Niemcy na zajęтым przez nich obszarze Smoleńska odkryli masowe groby i wykorzystali to w celach propagandowych, publikując zdjęcia z odpowiednimi komentarzami w prasie Generalnego Gubernatorstwa i prasie niemieckiej. 13 kwietnia 1943 r. radio berlińskie w komunikacie radiowym oficjalnie poinformowało o odkryciu grobów żołnierskich. Pierwsze prace ekshumacyjne prowadzone były przez zespół niemieckiej komisji lekarskiej pod przewodnictwem dr Gerarda Butza, profesora kryminologii Uniwersytetu Wrocławskiego zostały rozpoczęte z końcem marca 1943 r. Ze względu na tak dużą liczbę ofiar Niemcy odwołali się wówczas do pomocy Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Komisja Lekarska złożona ze specjalistów medycyny sądowej z 12 państw, z wyłączeniem Niemiec, pod przewodnictwem prof. Nacila ze Szwajcarii przybyła na miejsce zbrodni 28 kwietnia 1943 r. Zaproszono też przedstawicieli Polskiego Czerwonego Krzyża w osobie Sekretarza Generalnego Kazimierza Skarżyńskiego i specjalistów z tzw. Komisji Technicznej, nad którymi kierownictwo objął wkrótce dr Marian Wodziński.



70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

Ciała rozstrzelanych wydobywane były na polanę przez cywilnych robotników rosyjskich i poddawane obdukcji. Najcięższą stroną techniczną ekshumacji wzięli na siebie przedstawiciele PCK, którzy zajmowali się poszukiwaniem i zabezpieczeniem wydobywanej dokumentacji. Zachowane przedmioty osobiste i wojskowe opisywano pod czujnym nadzorem podoficera niemieckiej policji polowej. W ośmiu odkrytych mogiłach znaleziono ogromną ilość dowodów zbrodni: fragmenty mundurów, oryginalne dokumenty i osobiste przedmioty należących do ofiar, zapiski kartki pocztowe, liczne notatki, fotografie zwłaszcza rodzinne, ordery wojskowe, odznaki, papierosnice, pieniądze. Na ich podstawie udało się zidentyfikować 2730 ciał na ogólną liczbę 4143 jeńców. Większości u rozstrzelanych znaleziono propagandowy „Głos Radziecki”. Do munduru na piersiach zwłok rosyjski robotnik przymocowywał metalową tabliczkę z numerem, któremu odpowiadały opublikowane personalia. Po odbytej identyfikacji zawartości ofiar wkładano je do oznaczonych i ponumerowanych kopert, które niemiecki goniec wraz z przedstawicielem Komisji PCK, odwoził na motocyklu do prowizorycznego laboratorium kryminalistycznego oddalonego ok. 5-6 km od lasu katyńskiego, za stacją Gniezdowo w kierunku na Smoleńsk.

Był to drewniany kilkuizbowy domek, gdzie na oszklonej werandzie stale pracowano przy odczytywaniu dokumentów i dokonywano badań znalezionej dokumentacji. Prace te prowadziły dwie komisje polska i niemiecka. Polska komisja pod przewodnictwem Stefana Cupryjaka, a od maja 1943 ppor. Ludwika Rojkiewicza zajmowała się segregowaniem dokumentacji i dokonywała identyfikacji zwłok. W laboratorium z każdej koperty wydobywano wszystkie znajdujące w niej



70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

przedmioty. Pod numerem koperty sporządzano ich dokładną listę. Na podstawie znalezionych przy zwłokach dokumentów osobistych oraz naramiennika



Obdukcja przeprowadzana przez prof. Palmieri i prof. Naville.



ustalano stopień wojskowy i dane osobiste. Listę sporządzano w języku polskim i niemieckim. Odczytywanie dokumentów nastęczało sporo trudności, gdyż dokumenty były w różnym stanie zachowania. Przejrzana, posegregowana i ponumerowana dokumentacja złożona została do specjalnie przygotowanych skrzyń, nad którymi nadzór sprawował zaufany podoficer niemieckiej policji polowej. Razem z nim współpracowała Irena Erhardt prawdopodobnie folsdojka z Poznańskiego, znająca dobrze język polski, która tłumaczyła od razu na język niemiecki dokumenty i znalezione przy zwłokach pamiątki. Pracą w laboratorium zarządzał porucznik Ludwik Voss zwierzchnik, miejscowej policji. Na jego polecenie zatrzymywane były wszystkie znalezione przy zwłokach obce waluty i kosztowności. Odnalezione dokumenty były wkładane z powrotem do numerowanych kopert i składane seriami do drewnianych skrzyń.

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ



Ze względu na postępy wojsk radzieckich w drodze na Zachód i trudności w utrzymaniu pozycji przez Niemców w 1943 r.

zgromadzoną dokumentację planowano wywieźć do Generalnego Gubernatorstwa.

Transport pierwszej skrzyni miał niezwykle dramatyczny przebieg.

Zawierająca ok. 400 kopert miała być ona dostarczona do Warszawy, za co odpowiedzialny był Hugon Kassur - kierownik ekipy technicznej PCK po Ludwiku

Rojkiewiczu. Nie dotarła jednak do

Warszawy, ponieważ samolot, którym ją transportowano, z bliżej nieznanymi powodami musiał lądować w Białej Podlaskiej. Dalszą drogę skrzynia odbyła koleją do Krakowa w bardzo złym stanie (brakowało kilku kopert, skrzynia była uszkodzona). Pomieszana dokumentacja trafiła do Instytutu Medycyny Sądowej w Krakowie. 9 pozostałych skrzyń z blisko czterema tysiącami kopert wraz z depozytami ofiar pod nadzorem niemieckim dostarczono do Krakowa. W Instytucie Medycyny Sądowej zajęli się nimi naukowcy niemieccy pod kierunkiem dra Wernera Becka, asystenta profesora Buhtza. Następnie skrzynie zostały przekazane Oddziałowi Chemicznemu Zakładu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki w



70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ



przesiąkniętych gnijącymi szczątkami ludzkimi i ziemią. Pieczołowicie rozklejano dokumenty, poddawano je wielogodzinnym kąpielom w specjalnych chemikaliach i czyszczeniu. Ostatecznie sporządzono osobny protokół, który zawierał m.in. dokładny spis zawartości dotyczący: legitymacji, kalendarzyków, pamiętników, luźnych notatek, opis fotografii i przedmiotów osobistych. Zdołano przebadać tylko zawartość 285 kopert. Zidentyfikowano dane 266 zamordowanych oficerów.

Najcenniejszą część dokumentacji stanowią 22 ręcznie pisane pamiętniki oficerów, które pozwalają odtworzyć pobyt w obozie i uchwycić wiele szczegółów. Polscy oficerowie odnotowywali w nich m.in. daty odjazdu w nieznaną i oczekiwaną nadzieję na uwolnienie. Opisywali codzienne życie obozowe, fatalne warunki żywnościowe i komunistyczną propagandę. Końcowa data we wszystkich dziennikach przypada na przełom kwietnia-maja 1940 r. Najbliższe daty śmierci zapisy zostały odkryte w notatniku majora Adama Solskiego, który opisał przybycie do lasu katyńskiego. Niektóre zapisy świadczą o tym, że jeńcy przeczuwali, że ich dalszy los może być tragiczny. Są takie dzienniki, w których zapisywano nazwiska jeńców zamkniętych podczas transportu w tej samej ciężarówce. Innym źródłem informacji są rysunki obozowe. Zarówno Dr Robel, K. Skarżyński i por. Hugon Kassur zapewne utrzymywali kontakty ze strukturami konspiracyjnego Państwa Polskiego. Brano pod uwagę różne możliwości odbicia dokumentacji i ulokowania jej w bezpiecznym miejscu. Uzyskane przez gestapo informacje o wywiezieniu w czerwcu 1944 r. przez płk. Romana Rudkowskiego odpisów części pamiętników katyńskich do Londynu stały się przyczyną, że w lipcu tego roku prace badawcze

Krakowie, kierowanego przez Polaka, dra Jana Roblę, który w drugiej połowie maja 1943 r. zajął się ich konserwacją i zawartością. Zespół krakowskich medyków rozpoczął badania dowodów rzeczowych zbrodni katyńskiej.

Głównym celem było odczytanie i zakonserwowanie zawartości kopert, które na ogół stanowiły zestaw w złym stanie zachowanych papierów,

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

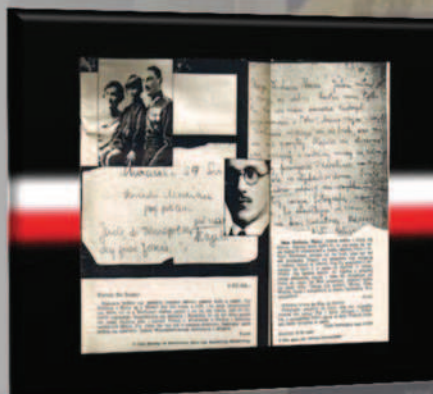
zostały przerwane. Dr Beck otrzymał polecenie zniszczenia dokumentacji katyńskiej, ażeby nie dostała się w ręce Sowietów. Zdecydowanie był temu przeciwny, tłumacząc władzom niemieckim, że dokumenty te powinny być oddane narodowi polskiemu. W dużej tajemnicy razem z dr. Robieni przygotowywał plan przekazania dokumentów zaufanym Polakom. Z powodu silnej gnilnej woni zamiar przekazania Polakom dokumentów nie mógł być zrealizowany.

Na szczególną uwagę zasługuje próba odbicia skrzyń katyńskich przez polskie podziemie niepodległościowe w Krakowie. Inicjatorem i wykonawcą akcji miał być ppłk dr Adam Szebesta (Szebesta). Sprawę mordu katyńskiego traktował bardzo osobiście, bowiem wielu zamordowanych oficerów było jego przyjaciółmi. Jako pracownik Instytutu Medycyny Sądowej w Krakowie stale znajdował się w pobliżu materiałów przechowywanych w Instytucie. Wykonał poświadczony podpisem dr Robię odpisy 22 pamiątek oficerów zamordowanych w Katyniu. Jedną kopię dostarczył do Warszawy, skąd trafiła do Londynu. Pozostałe kopie ukryto na terenie Krakowa. Prawdopodobnie około połowy 1944 r. Szebesta przystąpił do przygotowania akcji mającej doprowadzić do przejęcia przez Armię Krajową całości materiału dowodowego w sprawie katyńskiej. Plan jego zakładał podmianę, wywiezienie i zatopiona ich w jeziorze, poza Krakowem, gdzie miały doczekać czasów wyzwolenia. Plany te zakończyły się niepowodzeniem z powodu przeniknięcia informacji do Niemców. 4 sierpnia 1944 r. Niemcy zabrali katyński depozyt z Krakowa. Przepakowany do 14 skrzyń z napisem „Instytut Kraków-Biblioteka” na polecenie dra Becka został ostatecznie przewieziony do Wrocławia zimą w 1945 r. Umieszczony na parterze uniwersytetu w Instytucie Anatomii poddawany był dalej identyfikacyjnym badaniom. Główną troską współpracy dr. Becka i dr. Robię było



70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

zachowanie dokumentów, tym bardziej, że agenci rządu lubelskiego oraz sowiecka służba bezpieczeństwa wszczęli poszukiwania skrzyń. Na



początku lutego 1945 r. dr. Beck otrzymał zgodę na ewakuowanie transportu dalej na Zachód. Odpowiedzialny za bezpieczeństwo Karl Hermann przewiózł wszystkie skrzynie na wrocławski dworzec kolejowy.

Doceniając polityczne znaczenie tych dowodów dr Beck, miał plan przewiezienia ich do Berlina. Z uwagi na zbliżający się front dalsze losy skrzyń katyńskich skończyły się na stacji kolejowej Radebeul 2 pod Dreznem. Początkowo zostały ukryte w miejscu zamieszkania rodziców dr Becka z zamiarem przekazania ich Międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi, którego centrala znajdowała się w Pradze. Ponieważ problem był ze środkiem transportu udał się do Pragi sam, a całą dokumentację umieścił w magazynach spedycji dworcowej w Dreźnie. W Pradze nie dotarł do odpowiedniej jednostki Czerwonego Krzyża, dlatego dopiero w Pilźnie przekazał informacje amerykańskim władzom strefy okupacyjnej. Tymczasem Drezno zajęli Sowieci. Przed ich wkroczeniem do Radebeul 2 dr Beck wydał polecenie spalenia skrzyń z ich zawartością. Tak więc cała dokumentacja katyńska spłonęła w ostatnich dniach wojny. Wydarzenie to potwierdził ojciec dr Becka, Oskar Beck, pastor i proboszcz ewangelicko-luterański. W domu Becków sowieci wielokrotnie

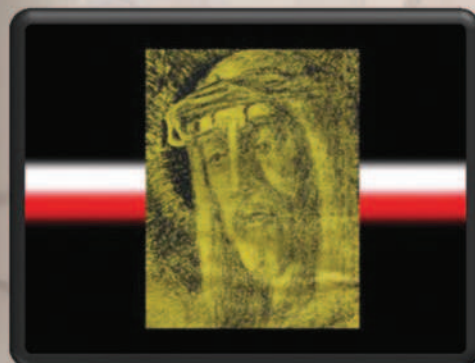
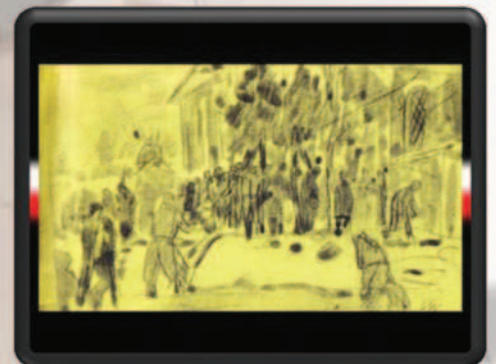
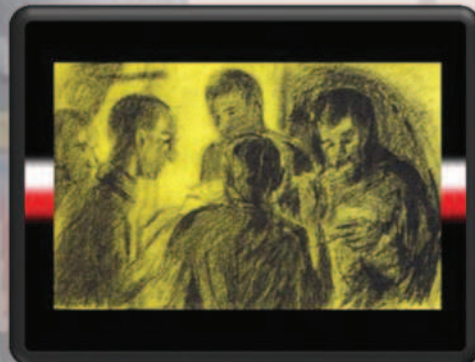
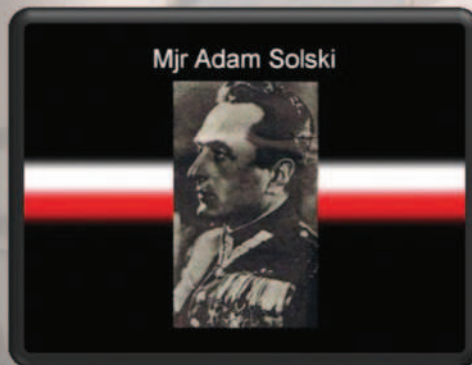
70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

dokonywali rewizji. Zostały zabrane prace naukowe dr. Becka, który udał się do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Dopiero w 1950 r złożył zeznania konsulowi Stanów Zjednoczonych. Los nie oszczędził ekspedytora pocztowego, który został wywieziony prawdopodobnie do Związku Sowieckiego.

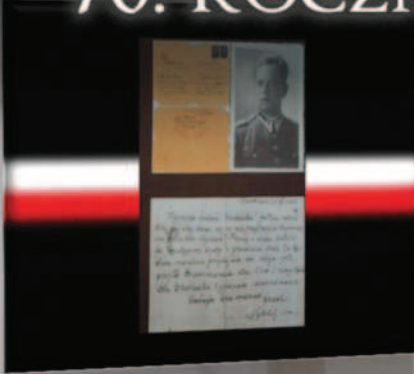
Kiedy wojska sowieckie wkroczyły do Krakowa, głównym celem NKWD było odnalezienie dowodów katyńskich i dra Robla. Natychmiast po zajęciu miasta do Instytutu wkroczyło NKWD, szukając wszelkich informacji o materiałach.

Jedynym śladem, na jaki natrafiono, była zamurowana w ścianie skrytka w jednym z krakowskich klasztorów. Wraz z

archiwum Komendy Okręgowej AK odnaleziono tam pojedynczy odpis 22 pamiątek katyńskich, których zgodność była



70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ



pisemnie poświadczona przez dr. Robią. Doktor przez trzy tygodnie przetrzymywany był w willi na krakowskim osiedlu oficerskim razem ze swoim asystentem Janem Cholewińskim. Jakiej odpowiedzi udzielił dr Robel, pozostanie tajemnicą. Ze wspomnień syna dra Robla dowiadujemy się, że podczas jego pobytu w Krakowie i Londynie, gdzie odbywał spotkania zawodowe i prywatne sprawa jego pracy zawodowej, w tym Katynia, nie była nigdy tematem rozmów". Faktem jest, że pozostał na swoim stanowisku pracy i w

warunkach pełnej konspiracji sporządził kopie wielu dokumentów. Być może jeden komplet protokołów Sowietci odnaleźli w antykwariacie Tadeusza Wieżejskiego przy Rynku Głównym w Krakowie 17 marca 1945 r. Tak więc pierwsze próby ich uratowania zakończyły się niepowodzeniem. Kolejna próba została podjęta w latach pięćdziesiątych XX wieku, podczas przeprowadzki Instytutu Ekspertyz Sądowych do innego gmachu. Dr Robel polecił swojemu zaufanemu woźnemu Stanisławowi Grygielowi ukryć za belką stropową nowej siedziby paczkę z dokumentami. Spoczywała tam bezpiecznie przez niemal czterdzieści lat i dzięki temu przetrwała do naszych czasów. Dopiero w kwietniu 1991 r. została odnaleziona podczas prowadzonych prac remontowych. Odnalezione kopie protokołów zawierają informacje dotyczące 66 oficerów związanych pochodzeniem, służbą wojskową lub działalnością cywilną z Małopolską bądź związani z tym regionem. Każdy dokument zawiera dokładny spis przedmiotów i dokumentów znalezionych przy zwłokach polskich oficerów zamordowanych przez Sowietów w 1940 r. w Katyniu. Do każdego protokołu dołączono fotografię oficera.

Od listopada 1948 r. następcą dr. Robią na stanowisku dyrektora Instytutu Biochemii Lekarskiej w Krakowie został profesor Włodzimierz Ostrowski. Z jego wspomnień wynika, że kiedy rozpoczynał pracę w budynku przy ul. M. Kopernika 7, gdzie znajdował się kierowany przez Jana Robią Instytut, widział

Zakład Medycyny Sądowej i Kryminalistyki w Krakowie



Zakład Anatomii Prawidłowej we Wrocławiu



70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ



to skrzynie z Katynia. W 1951 r. Ostrowski wyjechał stojące w piwnicy metrowe skrzynie oznakowane czarnymi cyframi. Woźny mówił, że są na stypendium do Budapesztu. Kiedy wrócił po kilku miesiącach, skrzyń

już nie było. Natomiast prof. Jan Markiewicz, były współpracownik dr. Robią, a jednocześnie jego biograf oraz dyrektor Instytutu Ekspertyz Sadowych w Krakowie, twierdził, że tajemnicze skrzynie nie miały nic wspólnego z prawdziwymi skrzyniami katyńskimi. Przygotowano je w związku zamierzoną ewakuacją do Niemiec mienia Oddziału Chemicznego, do czego ostatecznie nie doszło. Ostatnią osobą, która brała udział w badaniu zawartości skrzyń przywiezionych z Katynia był laborant Władysław Buczak. Intensywnie poszukiwany po wojnie przez NKWD i Urząd Bezpieczeństwa, ukrywał się przez dłuższy czas dopóki sprawa nie przycichła.

Inne szczątki ocalałych dokumentów i przedmiotów (np. resztki okularów, spinki do koszuli, medaliki, naramiennik oficerski) trafiły do Archiwum Akt Dawnych Miasta Krakowa. Odór, jakiego nie udało się pozbyć, groził dekonspiracją paczki. W tej sytuacji dyrektor Archiwum profesor Marian Friedberg przeniósł jej zawartość do swojego mieszkania. Po przepakowaniu przez żonę do nowych kopert dostarczył paczkę do Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Przedstawiciel MSW przekazał na ręce metropolity krakowskiego, kardynała Franciszka Macharskiego tzw. akta katyńskie, w których znajdowały się listy, karty pocztowe, legitymacje, dokumenty znalezione przy ok. 50 pomordowanych. W listopadzie 1952 r. zostały one zabrane z krakowskiej Kurii Metropolitalnej w czasie rewizji przeprowadzonej przez funkcjonariuszy UB w związku z tzw. procesem krakowskim. Paczka ze „spuścizna katyńską” została przewieziona do Archiwum Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego po zmianie nazwy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie przy ulicy Rakowieckiej. Aż trudno uwierzyć, ale kierownictwu tego Archiwum nie przyszło do głowy wydać „spuścizny” władzom

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ



stojące w piwnicy metrowe skrzynie oznakowane czarnymi cyframi. Woźny mówił, że są to skrzynie z Katynia. W 1951 r. Ostrowski wyjechał na stypendium do Budapesztu. Kiedy wrócił po kilku miesiącach, skrzyń

już nie było. Natomiast prof. Jan Markiewicz, były współpracownik dr. Robią, a jednocześnie jego biograf oraz dyrektor Instytutu Ekspertyz Sadowych w Krakowie, twierdził, że tajemnicze skrzynie nie miały nic wspólnego z prawdziwymi skrzyniami katyńskimi. Przygotowano je w związku zamierzoną ewakuacją do Niemiec mienia Oddziału Chemicznego, do czego ostatecznie nie doszło. Ostatnią osobą, która brała udział w badaniu zawartości skrzyń przywiezionych z Katynia był laborant Władysław Buczak. Intensywnie poszukiwany po wojnie przez NKWD i Urząd Bezpieczeństwa, ukrywał się przez dłuższy czas dopóki sprawa nie przycichła.

Inne szczątki ocalałych dokumentów i przedmiotów (np. resztki okularów, spinki do koszuli, medaliki, naramiennik oficerski) trafiły do Archiwum Akt Dawnych Miasta Krakowa. Odór, jakiego nie udało się pozbyć, groził dekonspiracją paczki. W tej sytuacji dyrektor Archiwum profesor Marian Friedberg przeniósł jej zawartość do swojego mieszkania. Po przepakowaniu przez żonę do nowych kopert dostarczył paczkę do Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Przedstawiciel MSW przekazał na ręce metropolity krakowskiego, kardynała Franciszka Macharskiego tzw. akta katyńskie, w których znajdowały się listy, karty pocztowe, legitymacje, dokumenty znalezione przy ok. 50 pomordowanych. W listopadzie 1952 r. zostały one zabrane z krakowskiej Kurii Metropolitalnej w czasie rewizji przeprowadzonej przez funkcjonariuszy UB w związku z tzw. procesem krakowskim. Paczka ze „spuścizna katyńską” została przewieziona do Archiwum Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego po zmianie nazwy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie przy ulicy Rakowieckiej. Aż trudno uwierzyć, ale kierownictwu tego Archiwum nie przyszło do głowy wydać „spuścizny” władzom

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ



sowieckim. Szczętkowa „spuścizna katyńską” cierpliwie czekała ponad trzydzieści lat na zwrot do krakowskiej Kurii Metropolitalnej, gdzie została przywieziona w kwietniu 1990 r. Zostały prawidłowo zakonserwowane przez pracowników Oddziału Konserwacji Biblioteki Jagiellońskiej i opisane przez historyków w „Inwentarzu dokumentów katyńskich” o unikatowej obecnie wartości. W Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie znajdują się opisane w Inwentarzu dokumenty, korespondencja i przedmioty należące niegdyś do polskich oficerów ekshumowanych w Katyniu.

Należy żałować, że nie zachowały się dokumenty sprawy katyńskiej. Szczętkowe dokumenty, które dziś posiadamy, należy zaliczyć do relikwii narodowych. Przypominają one Polakom, że prawdy nie da się ukryć, bo zawsze ujrzy ona światło dzienne. Dziękuję bardzo.



Uczniowie kl. IIB z wychowawcą w Auli KUL

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

DR MARCIN PALUCH

"Mord na polskich jeńcach wojennych w Katyniu, Kalininie, Charkowie"



Sprawa mordu katyńskiego jest rozwijana i omawiana w kolejnych latach. Na wstępie należy powiedzieć o jednej podstawowej sprawie, jaką są liczby jeńców wojennych zagarniętych przez armię czerwoną w 1939 r. Sprawa jest o tyle ciekawa że na terenie naszej Lubelszczyzny toczyły się jedne z cięższych walk pomiędzy wojskiem polskim a armią

czerwoną. Na Lubelszczyznę od 23 września wchodziły jednostki piątej armii sowieckiej frontu ukraińskiego. Walki toczyły się w rejonie Jabłonia, Milanowa, Szadzka, Wytyczna, a ostatnie w rejonie Krzemienia, gdzie 1 października poddała się grupa pułkownika Zieleniewskiego. Ogólna liczba jeńców, do których możemy się przyznać, do której przyznają się historycy to 230-250 tysięcy żołnierzy zagarniętych na kresach wschodnich, Lubelszczyźnie, II Rzeczypospolitej. W materiałach z grudnia 1941 roku kiedy gen. Sikorski przybywał do Moskwy na rozmowy ze Stalinem kapitan Piotr Soprunienko przyznaje się i wskazuje na liczbę 130 tysięcy, stąd widać są pewne rozbieżności. Możemy uznać że dalej poszukujemy około 90-100 tysięcy polskich żołnierzy którzy zginęli czy zaginęli na obszarze związku sowieckiego. Film „Katyń” Andrzeja Wajdy w początkowych scenach wskazuje na pewnego rotmistrza 8 pułku ułanów księcia Józefa Poniatowskiego. Pułk ten walczył na Lubelszczyźnie, w rejonie Jacni i Adamowa (23 września 1939 w ramach brygady kawalerii pułkownika Zakrzewskiego, łącznie z kolejną wołyńską brygadą płk Filipowicza w ramach całego manewru mającego na celu przebicie się z kierunku Lwowa, a następnie granicy rumuńskiej). Niestety polskie jednostki zostały zatrzymane przez Niemców pod miejscowością Kaczorki i tam zostały rozbite, a poszczególni oficerowie czy małymi grupami kierowali się na wschód. A już od wchodu nadchodziły dywizje sowieckie frontu ukraińskiego. Te pierwsze sceny opisują zagarniecie jeńców polskich na terenie Lubelszczyzny. Co należy dalej wspomnieć o jeńcach wojennych? Już 19 września ludowy komisarz do spraw wewnętrznych podpisał rozkaz numer 0308 zgodnie, z którym utworzono zarząd NKWD ds. jeńców wojennych.

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

Komendantem czy naczelnikiem tego urzędu był major, a następnie kapitan bezpieczeństwa narodowego Piotr Soprunienko. Nomenklatura w NKWD i w armii czerwonej jest trochę inna .czasami stopnie się zmniejszają, co nie oznacza ze jest niższa ranga, wprost odwrotnie jest grubo wyższa. Kapitan taki jak na przykład Piotr Soprunienko to już jest wysoka ranga, co więcej może odpowiadać nawet pułkownikowi armii czerwonej. Następnie ludowy komisarz do spraw wewnętrznych łącznie z komendantem pierwszej rangi Borysem Szaposznikowem polecił tworzenie obozów przejściowych obozów rozdzielczych na około 10 tysięcy osób, w Putywlu, w Kozielszczanach, w Starobielsku, Kozielsku, w Juchnowie, w Ostaszkowie i Oranie. Dodatkowo tworzono punkty odbiorcze i obozy etapowe. Już 3 października Ławrientij Beria wydał rozkaz nakazujący zgromadzić w obozie Kozielskim i Putywlu żołnierzy okupowanych z przez Niemców, w obozie w Starobielsku: generałów oficerów, wybitnych działaczy politycznych, natomiast w obozie ostaszkowskim: żołnierzy wywiadu, kontrwywiadu, żandarmów, strażników więziennych, żołnierzy i funkcjonariuszy korpusu ochrony pogranicza. Zadania te miały być wykonane do 8 października. Dla koordynacji wysłano w tym czasie do starobielska szefów III wydziału, a wice głównego urzędu łagrów kapitana Trofimowa, do Ostaszkowa kapitana M.Fogelmana, a do kozielska inspektora Karelina. Należy wspomnieć, że jeden z najważniejszych obozów, a mianowicie kozielski, który należy również do obozów specjalnych NKWD, oficerskich

utworzony został 5 km od miasta Kozielsk, w obozie smoleńskim 7 km od stacji kolejowej położonej na trasie Tuła - Gorbaczewo- Smoleńsk około 250 km na południowy- wchód od Smoleńska. Obóz założono na terenie byłego monaster i pustelni, całość otoczona była solidnym klasztornym murem, z wybudowanymi wieżyczkami wartowniczymi, reflektorami na których znajdowały się warty żołnierzy NKWD, specjalnie przeszkolonych do obsługi jeńców czy obozów. Komendantem był starszy Wasiliew Korolyov, komisarzem starszy polityk Michalej Aleksjerew (?) naczelnik Hans Eidelman .Oddział specjalny jest to dość ważny punkt całej pracy obozów specjalnych. Był on tworzony przez IV wydział specjalny GUGB (Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Państwowego), którym kierował w tym czasie major Wiktor Boczków. Wydziały te miały za zadanie prowadzić prace operacyjne na jeńcach wojennych, wykrywać agenturę czy działania kontrrewolucyjne w myśl prawa sowieckiego. Następnym obozem był obóz starobielski, który mieści się on na terenie byłego klasztoru, podobnie jak w Kozielsku, był otoczony wysokim murem ponadto na wprost od głównej bramy znajdowała się duża cerkiew, zaś po lewej strony mniejsza oraz kilkanaście drewnianych baraków. Funkcję komendanta pełnił kapitan bezpieczeństwa państwowego Aleksander Bierejszow (?),komisarza Michał Kriczyn. naczelnika- Jakimowicz M. (?). Obóz ostaszkowski znajdował się

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

na malej wyspie Stołobnyj, o powierzchni kilku hektarów, oddalonej o kilkanaście kilometrów od mateczka Ostaszków w obwodzie kalinińskim. W skład zespołu obozowego wchodziła cerkiew, zabudowania poklasztorne otoczone murem. Komendantem obozu był Paweł Borysowiec. kapitan z głównego zarządu wojsk konwojowych NKWD, komisarzem Iwan Jurasow (?) naczelnikiem Korytow. Całość obsługi dotycząca jeńców była rekrutowana z wojsk konwojowych NKWD np. w Ostaszkowie do sprawy o obsługi zajmowały się bataliony i kompanie XI brygady wojsk konwojowych a przy samym rozładowaniu 236 wojsk konwojowych NKWD. Już 8 października Ławrientij Beria wydał dyrektywę o utworzenie oddziałów specjalnych do operacyjno-czekisowskiej obsługi jeńców. I stąd zostali wysłani funkcjonariusze wysokiej rangi do obozów. Taką ważną postacią, o której wspominają pamiętniki był major bezpieczeństwa państwowego- Wasiliew Rubin. Był on oficerem, pełnomocnikiem operacyjnym V wydziału GUGB, który zajmował się wywiadem, a prowadzony był przez majora Pawła Fitina. Z tego wydziału była duża liczba Polaków została wyreklamowana przez NKWD i uratowana do późniejszego wykorzystania. To jest grupa około 140 osób wśród nich był np.

podpułkownik

Berling

pułkownik

Tadeusz

Felsztyn

pułkownik

Krobicki.

Wywiadowczy

wydział

wywiadu dość

mocno

interesował

się pewna

grupą osób,

która mogła

być przydatna dla związku sowieckiego. Całe te grupy operacyjno-czekistowskie, które zostały włączone prowadziły swoje działania już od listopada. Miały za zadanie prowadzenie akcji agenturalno-informacyjnej, wyłapywanie ewentualnej organizacji kontrrewolucyjnych, dokonywanie pełnej inwigilacji na polskich jeńcach, szukanie wśród nich oficerów wywiadu, policji więziennictwa II RP, agentów wywiadu, członków związku strzeleckiego, związków podoficerów rezerwy, związków adwokatów polskich komitetu obrony krzyża, jak również organizacji emigracyjnych, które znalazły schronienie na terenie



70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

państwa polskiego. Od listopada rozpoczęły się już gruntowne śledztwa, mające na celu poznanie całego dossier od żołnierzy znajdujących się w niewoli sowieckiej. Według rozkazu Ławrientij Berii z grudnia 1939 śledztwa miały być zakończone do stycznia 1940. Wydelegowano specjalne grupy, które miały zwiększyć prace i tempo prac śledczych. W Ostaszkwie na czas końca stycznia 1940 roku opracowano 6 tysięcy spraw, przeprowadzono akcję zdjęciową, pobrano odciski daktyloskopijne wszystkich niemal więźniów, sprawdzono ponadto kartotekę obozową i wszystkich jeńców poddano badaniom lekarskim. 20 lutego do obozu ostaszkwowskiego zostało wysłane pismo w którym mówiono: „Jeńców którzy wyjada z waszego obozu po rozpatrzeniu sprawy przez kolegium specjalne fiszki numer 2 wypełniać powtórnie nie należy”. Fiszka numer dwa była wysłana za jeńcem wraz ze zmianą miejsca 62 przetrzymywania, a więc były to pierwsze znaki wskazujące na to że będą te osoby zlikwidowane. 20 lutego Piotr Soprunienko przedstawił Berii pierwsze koncepcje rozładowania obozu w Starobielsku i Kozielsku. Pisał tak do Berii „ Proszę was o wyrażenie zgody na opracowanie wniosku do rozpatrzenia na kolegium specjalnym przy NKWD obejmujący pracowników sądów, prokuratury, obszarników, aktywistów, strzelców, oficerów oddziałów II byłego polskiego sztabu głównego czy oficerów informacji”. Są to pierwsze przymiarki do mordy na polskich jeńcach. Czym było to kolegium specjalne NKWD, bo czasami są materiały mylnie wskazują na równoznaczność z niejaką Trojką? Kolegium specjalne NKWD to pozasądowy organ uprawniony do orzekania spraw określonych jako zbrodni przeciwko rewolucji i wymierzanie za niego najwyższego wymiaru kary. Można stwierdzić, że nadal on represjom charakter masowy. Jednak nawet tak uproszczony tryb rozpatrzenia kierowany wówczas przez Ławrientija Berie wymagaj wstępnego śledztwa, postawienia zarzutów, sporządzenia aktu oskarżenia oraz rozprawy podczas której musiał być obecny ludowy komisarz do spraw wewnętrznych, jego zastępca komendant, jak również główny zarządu milicji. Mówiąc krótko, jeżeliby sprawy były rozpatrywane przez kolegium specjalne liczba osób wtajemniczonych w ten mord była by dla władz sowieckich zbyt duża. Postanowiono wymyśleć inny organ pozasądowy, których w Rosji sowieckiej jest dużo, który bardziej utajniłby ten mord. W Tym celu i pod tym kierunkiem były prowadzone już w marcu prace i tutaj właśnie w marcu Beria przykazał słynną notatkę do Stalina, w której wskazywał, że polscy oficerowie zgromadzeni w trzech głównych obozach są zawziętymi wrogami władzy sowieckiej, pełnymi nienawiści do ustroju sowieckiego, każdy z nich tylko oczekuje oswobodzenia pozyskać możliwość aktywnego włączenia się do walki przeciwko władzy sowieckiej. Główna część tej notatki przedstawia ponadto liczbę jeńców liczbę więźniów na kresach więzieniach zachodniej Ukrainy i Białorusi i wskazuje, że należy te

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ


osoby rozstrzelać. 5 marca 1940 roku Biuro Polityczne Komunistycznej Wszechzwiązkowej Partii Bolszewików poleciło trybie specjalnych zastosować do jeńców wojennych jak i do osób przetrzymywanych w więzieniach NKWD najwyższy wymiar kary-rozstrzelanie. Rozpatrzeniem spraw polskich jeńców wojennych oraz wydaniem względem nich odpowiednich uchwał miała zająć się Trojka w osobach Mierkow zastępca Berii) Kabłow (główny szef zarządu gospodarczego) i

Basztakow(jest to naczelnik pierwszego wydziału specjalnego NKWD). Czy była Trojka ? Był to organ pozasądowy opartym na wewnętrznych strukturach NKWD, uprawniony do wymierzania najwyższego wymiaru kary. Jej to postępowanie nie wymagało ani przedstawienia


**UROCZYSTOŚĆ POSADZENIA DĘBU PAMIĘCI
UPAMIĘTNIAJĄCEGO
POR. WP HENRYKA ŻYCZYŃSKIEGO, PROF. KUL
14 kwietnia 2010 r.**

godz. 11.00 – KUL, UL. Droga Męczenników Majdanka 70
- Uroczystość posadzenia Dębu katyńskiego
- Przejazd autobusem do Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
Jana Pawła II


godz. 13.00 – KUL, Al. Raławickie 14
- Wystawa „70 lat od Zbrodni Katyńskiej” użyczona przez Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, wzbogacona o materiały Stowarzyszenia Rodzina Katyńska Lublin (Galeria 1)
- Sesja historyczna (Aula im. Stefana Kard. Wyszyńskiego):
Prof. Mieczysław Ryba – „Sytuacja geopolityczna Polski w kontekście zbrodni katyńskiej”
Dr Ireneusz Sadurski – „Losy dokumentacji katyńskiej i jej droga na Zachód”
Dr Marcin Paluch – „Mord na polskich jeńcach wojennych w Katyniu, Kalininie, Charkowie”
Mgr Tomasz Rodziewicz – „Represjonowani za głoszenie prawdy o Katyniu przez lubelskie prokuratury i sądy w latach 1950-1953”



Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”



Akademycki Klub Myśli Społeczno-Politycznej Vade-Mecum



zarzutów, ani procedury sądowej, umożliwiło ograniczenie się do ogólnikowego określenia winy i dokonania masowego mordu poprzez funkcjonariuszy obwodowych zarządów NKWD. W marcu na wzór Kabułowa została stworzona specjalna karta personalna jeńców wojennych, a później została przesłana do obozów, gdzie znajdowały się rubryki takie jak : nazwisko, imię ojca, rok i miejsce urodzenia, stan majątkowy, pochodzenia społeczne, czas wzięcia do niewoli, służba wojskowa i ostatnia rubryka : orzeczenie. Orzeczenie było wypełniane w głównym zarządzie jeńców wojennych, a całość materiałów śledczych, jak i ta karta była przekazywana do I wydziału specjalnego NKWD, gdzie tworzone były listy śmierci, które następnie wracały do obozów. Ciekawa sprawa, że wydział specjalny tworzył te listy ,natomiast podpisywał go szef zarządu ds. jeńców wojennych. Wszystko po to żeby jak najbardziej ukryć procedurę zbrodni. Od 3 kwietnia zaczęły do obozów przychodzić te przesyłki. Miały one taki nagłówek „Ścisłe tajne do rak adresata np. do komendanta obozu kozielskiego, otrzymanie takiego pisma niezwłocznie

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

skierować do miejscowości Smoleńsk, do dyspozycji Smoleńskiego szefa NKWD obwodu smoleńskiego wyżej wymienionych jeńców, przebywających w obozie kozielskim". Od tamtej pory zaczęła się wywózka i proces rozstrzeliwania. Sama zbrodnia była dokonywana w Katyniu nad dolami śmierci, podobnie jak pokazuje film Andrzeja Wajdy cześć oficerów mogła być mordowana w podziemiach willi NKWD. Ta willa obecnie nie istnieje, jest tam postawiony nowy budynek, i co ciekawe chyba nadal polscy historycy nie mają do niego dostępu. Powinniśmy le piwnice zbadać gdyż. podobnie jak są pozostałości po kulach po rozstrzelaniu rodziny carskiej Mikołaja 11 ,tak z pewnością pewne ślady po kulach były by i w tej willi.

Mordu dokonywano z broni krótkiej w tył głowy w pistoletów niemieckich systemów Walter 7,65 mm. Chodzi o to że ta bron nadaje się lepiej do dłuższego strzelania. Pistolet systemu TT czy rewolwer systemu nagan nie nadaje się do długiego prowadzenia ognia, jest to broń krótka, osobista, nie jest przystosowana do dłuższego strzelania. Natomiast pistolet Walter jest bronią dość dobrze skonstruowaną i może wykonywać dłuższe strzelanie, nie zacinając się. Stąd NKWD-dziści wykorzystali broń niemiecka. Stąd znalezione kule 7,65 Związku Sowieckiego. Możliwe, że część tej amunicji mogła być zagarnięta przez armię czerwoną na kresach II RP. Czasami w czaszkach polskich jeńców znajdowały się 2 czy 3 otwory, czasami też polscy jeńcy wojenni byli przebijani bagnetami typu kłującego. Tak wyglądał mord na polisach jeńcach. Co ciekawe odkryto czy wyselekcjonowano głównych morderców: np. w Kalininie morderca, która był odpowiednio przygotowany do tej akcji był np. Wasiliew Błochin -naczelnik wydziału zarządu administracyjno-gospodarczego NKWD w Moskwie. Następnie kambryk komendant brygady. Michał Chrywienko- szef sztabu wojsk konwojowych oraz naczelnik obwodu w Kalininie major Dimitr Tokariew który w latach 90. nagrał wypowiedz, przedstawiającą pierwsze informacje o mordzie na polskich jeńcach w Ostaszkowie. Według pierwszego meldunku Piotra Soprunienko z 25 maja 1940 r zabito 14 587 osób. Późniejsze informacje wskazują na 15 131.

Sprawa uratowanych: uratowanych, czy wyselekcjonowanych przez NKWD do dalszego wykorzystania zostało 395 polskich oficerów, których przetransportowano do obozu ... bór, a następnie do obozu w Griazowcu. Jedynym generałem, który przeżył był Jerzy Wołkowicki .Przebijał się w kierunku Rumunii i dostał się do niewoli na Lubelszczyźnie, został zagarnięty przez armie czerwoną. Warto wspomnieć, że wcześniej był bohaterem bitwy pod Cuszimą, a o jego życiorysie mówiła „Cuszima" książka Nowikowa-Priboja, która została wydana w Warszawie w 1934 roku. Znany jest wszystkim tekst, gdzie Jerzy Wołkowicki, podczas gdy okręty japońskie okrążają flotę rosyjska nakazuje topić pancerniki i ratować się. To zdanie było również znane NKWD, w

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

Rosji i stąd jego sława jako bohatera spod Cuszimy uratowała mu życie. Kolejnymi oficerami, którymi przeżyli są: podpułkownik Berling Zygmunt, następnie pułkownik Jerzy Krobicki dowódca kresowy brygady kawalerii i taka mało znana postać Tadeusz Felsztyn. Jest to znawca balistyki i broni stromotorowej, bardzo przydatny w armii czerwonej, dzięki niemu polska armia była dozbrajana w latach 30 przez dość dobry sprzęt stromotorowy moździerz i granatniki. Było też kilkanaście innych osób, które zostały wyreklamowane czy uratowane przez Mierkulowa natomiast Józef Czapski, który poszukiwał jeńców wojennych został wyreklamowany przez ambasadę niemiecką.. Pan Mieczysław Ryba wspominał jak szukano jeńców, jak próbowano ich odkryć. Stalin w rozmowie z Andersem mówił uciekli do Mandżurii, ale sprytnie też stosował ten chwyt do innych osób którym na prawdę udało im się wydostać z Rosji sowieckiej i na tej podstawie dorzucał resztę informacji. Na przykład generałowi Langnerowi, dowódcy obrony Lwowa, udało się przedostać do Rumunii, to na pewno reszcie też. Zakłamanie to rozwijało się już od 1941 roku.

Myślę, że w wyniku obecnej tragedii smoleńskiej w końcu zostanie wyjaśnione, gdzie znajdują się groby polskich jeńców, gdzie znajdują się ich mogiły, aby móc ich odpowiednio upamiętnić. Dziękuję bardzo.



dr Ireneusz Sadurski i dr Marcin Paluch

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

MGR TOMASZ RODZIEWICZ

„Represjonowani za głoszenie prawdy o Katyniu przez lubelskie prokuratury i sądy w latach 1950-1953”



Można przyjąć, i tutaj było to już wielokrotnie wspomniane, że sprawa katyńska ma dwa wymiary. O tych kwestiach międzynarodowych, zewnętrznych już tutaj była mowa. Jest to obecnie problem prawnomiędzynarodowy dotyczący wyjaśnienia wszystkich aspektów zbrodni katyńskiej. Ale też sprawa katyńska ma taki wymiar wewnętrzny, wymiar historii społecznej Polski drugiej połowy XX w. Jest to kwestia oceny stosunków władzy i społeczeństwa, przestrzegania podstawowych

praw obywatelskich, wolności słowa, swobody wypowiedzi i prawa do informacji. Myślę, że warto w tym miejscu przytoczyć fragment przemówienia Pana Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, które miało być ogłoszone 10 kwietnia 2010 roku na uroczystościach w Katyniu. Pan Prezydent miał wtedy powiedzieć: „Ukrywanie prawdy o Katyniu - efekt decyzji tych, którzy do zbrodni doprowadzili - stało się jednym z fundamentów polityki komunistów w powojennej Polsce: kłamstwem założycielskim PRL. Był to czas, kiedy za prawdę i prawdę o Katyniu płacono wysoką cenę”. To kłamstwo obowiązywało przez prawie 50 lat, ale zostało zaakceptowane i przyjęte jeszcze przez kontrolowany przez NKWD Związek Patriotów Polskich jako kolebka władzy komunistycznej i protopłaci władzy komunistycznej w Polsce. Po 1944 roku kłamstwo to stało się oficjalną doktryną państwową. Można sobie teraz zadawać pytanie, w czym mogłoby przeszkodzić ujawnienie i powiedzenie prawdy o Katyniu. Jeśli przyjmujemy, że oficjalnym, politycznym fundamentem PRL było założenie przyjaźni i sojuszu współpracy ze związkiem sowieckim oraz braterstwo broni Ludowego Wojska Polskiego z Armią Czerwoną, to w dzisiejszym języku oznacza to kompletne podporządkowanie naszego państwa sowieckiemu imperium. I tą właśnie prawdę usiłowano wmówić społeczeństwu, że zbrodni dokonali Niemcy. Myślę, że to zagadnienie też wymaga podjęcia badań i wyjaśnienia różnych aspektów tego procesu. W aktach komitetu wojewódzkiego PZPR w Lublinie przechowywanego w Archiwum Państwowym \v Lublinie zachowała się broszura zatytułowana „Zbrodnia katyńska w świetle faktów i dokumentów”, wydana przez główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego. To jedno, wydaje mi się, z wielu czy setek opracowań, które wydawano w celu przekonania

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

społeczeństwa o słuszności własnej linii politycznej. No jest takim interesującym wydawnictwem, ponieważ sprawia w takiej krótkiej broszurce wykorzystaną, to znaczy została ona opracowana przy użyciu takiego no warsztatu naukowego, zacytowano szereg źródeł, źródła niemieckie, źródła angielskie, amerykańskie, wypowiedzi różnych polityków, przytaczano całą literaturę przedmiotu. Tą zbrodnię katyńska usiłowano wpisać w plan eksterminacji narodu polskiego przez Niemców, jak również przypisać Niemcom, którzy byli wykonawcami wielu zbrodni wojennych na jeńcach wojennych. Także tego typu wydawnictwa usiłowały przerobić prawdę historyczną, która była powszechnie wiadoma. T ta obrona tego kłamstwa katyńskiego wymagała zorganizowania między innymi, specjalnego aparatu państwowego. Komuniści, wprowadzając ustrój totalitarny, musieli stworzyć własne organy tego państwa, posiadać własny wymiar sprawiedliwości, aparat bezpieczeństwa, prokuraturę i sądownictwo. I te właśnie instytucje realizowały linię polityczną partii komunistycznej i dążyły do całkowitego podporządkowania społeczeństwa tej władzy. Również do tych celów stworzono specjalne prawodawstwo. W naszym kontekście tego wydarzenia najważniejszym aktem prawnym był dekret z 13 czerwca 1946 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa, zwany potocznie małym kodeksem karnym, który obowiązywał do 1968 roku. I tutaj mamy właśnie artykuł 22 tego dekretu, który brzmiał : „Kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego, bądź obniżyć powagę jego naczelných organów, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.” Według tego przepisu można było niemal każdą krytyczną wypowiedź i opinię na tematy publiczne, polityczne, gospodarcze zakwalifikować jako uprawianie tak zwanej szeptanej propagandy. Wypowiedzi te nie musiały być przedstawiane w miejscach publicznych, na zebraniach, radach i temu podobnych, ale też wystarczyło że pojawiały się w rozmowach zupełnie prywatnych ze znajomymi czy też sąsiadami, a nawet były przypadki, że były robione sprawy na podstawie przekazu opinii na temat danej sprawy między dwiema osobami. Do kategorii przestępstw umownie nazywanych szeptaną propagandą, które uznawano jako kontr — rewolucyjne zaliczano krytyczne wypowiedzi kwestionujące suwerenność Polski wobec związku sowieckiego. W eksploatacji gospodarczej przez sowietów, negatywnego zachowania armii sowieckiej w Polsce, sytuacji gospodarczej, najwyższych przedstawicieli państwa i partii komunistycznej, Urzędu Bezpieczeństwa, zmiany granic i powrotu armii generała Andersa, a także spółdzielni produkcyjnych. T w tej grupie znalazło się też zagadnienie dotyczące rozpowszechniania informacji o zamordowaniu przez NKWD oficerów polskich w Katyniu i w innych miejscach na terenie związku sowieckiego. Sprawy karne z

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

artykułu 22 małego kodeksu karnego były prowadzone przez Urzędy Bezpieczeństwa. Śledztwa wszczynano na podstawie donosów. Po ukończeniu śledztwa oficer śledczy sporządzał akt oskarżenia, który przysyłał prokuratorowi do potwierdzenia. Potem sprawa kierowana była do sądu wojewódzkiego lub do Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym. O tej Komisji warto wspomnieć tylko tyle, że był to organ poza sądowy, organ administracyjny, który miał prawo do wydawania kary pozbawienia wolności i skierowania do obozu pracy na okres maksymalnie do 24 miesięcy, ale też od tego orzeczenia nie było przewidzianych środków odwoławczych. W literaturze dotyczącej spraw karnych dotyczących oporu społecznego poprzez rozpowszechnianie różnego rodzaju informacji, nic ma pełnego wykazu czy zestawienia tych spraw, które dotyczyły bezpośrednio zbrodni katyńskiej. Mamy obecnie opracowanie Małgorzaty Gajduś - Ścibowskiej i Joanny Kuś - Kuźmiuk zatytułowane „Sprawy o 'szeptania' osądzone przez Sąd Najwyższy II instancji w 1956 roku”. W tej pracy odnotowano 16 spraw dotyczących wypowiedzi o Katyniu, które były rozpatrywane przez Sąd Najwyższy. Z tego zestawienia wynika, że w 1949 roku wpłynęły dwie sprawy, w 1951 dwie, w 1952 dziewięć i w 1953 trzy sprawy. Zdarzają się jeszcze sporadycznie różnego rodzaju wydawnictwa publikujące informacje o skazaniu osoby za rozpowszechnianie informacji o Katyniu. W przechowywanych w archiwum państwowym w Lublinie aktach sądu wojewódzkiego prokuratury wojewódzkiej w Lublinie oraz Komisji Specjalnej do walki ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym odnalazłem 9 akt takich spraw z artykułu 22 małego kodeksu karnego dotyczących rozpowszechniania informacji o zbrodni katyńskiej. Myślę, że warto w ogóle się zająć tym tematem ze względu na to, że te osoby, które były szykanowane za rozpowszechnianie tych prawdziwych informacji też pośrednio są związane z tą sprawą, tym wielkim problemem Katynia. J tutaj może przedstawię państwu kilka takich spraw. Pierwsza sprawa dotyczy Mariana Raka, który urodził się w 1929 roku, zamieszkiwał w Kraśniku, z zawodu był tokarzem. Właśnie Marian Rak został aresztowany w marcu 1950

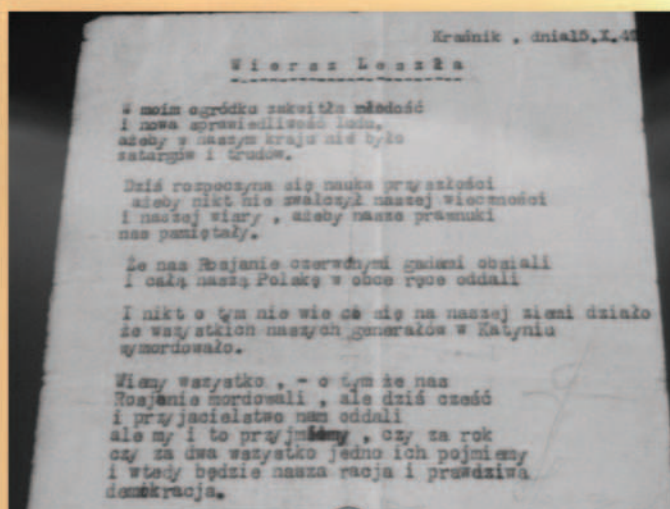


70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

roku. Urząd Bezpieczeństwa w Kraśniku ustalił, że jest on jednym ze źródeł wrogiej propagandy, jaka jest rozsiewana w Kraśniku. 3 lutego będąc w powiatowej radzie związków zawodowych w Kraśniku dopuścił się poważnego przestępstwa. W powieszonym portrecie Stalina bawiąc się pieczątką, która dotyczyła spraw księgowych na policzku generalissimusa przystawił pieczętkę z napisem zapłacono. Sprawa trafiła do Urzędu Bezpieczeństwa, ale to nie było jedyne przestępstwo popełnione przez tego młodego człowieka. Kolejnym jego aktem wrogim wobec Polski Ludowej było napisanie wiersza „Wiersz Leszka”, i właśnie za te czyny został skazany przez sąd wojewódzki w Lublinie na dwa lata więzienia. obrońca złożył wniosek o rewizję wyroku do Sądu Najwyższego, ale ta rewizja została oddalona i odsiedział całą karę. W 1993 roku sąd wojewódzki w Lublinie unieważnił ten wyrok na podstawie ustawy o uznaniu orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego. Kolejna sprawa dotyczy mieszkańca Komarowa w powiecie Tomaszowskim, z zawodu rolnika Bolesława Nieboraka. W czasie okupacji był członkiem Armii Krajowej, po wyzwoleniu był zatrzymywany pod zarzutem nielegalnego posiadania broni, ale z braku dowodów został zwolniony. Aresztowano go 23 października 1950 roku.

Pracował wtedy jako listonosz gminny. Podczas jednej z rozmów w czasie wykonywania pracy roznoszenia listów stwierdził, że: „Rosja zadała Polsce cios w plecy w 1939 roku, a obecnie przyjmuje marszałka Rokoseckiego, który był mordercą Polaków w Katyniu”.

Za te słowa sąd wojewódzki w Lublinie, uznał, że naruszył on cześć marszałka Rokoseckiego i że te wypowiedzi o Katyniu wyrządzają istotną szkodę interesom państwa polskiego i za to został skazany na rok więzienia. Podobnie jak w przypadku poprzedniej sprawy wyrok w 1992 został uznany jako nieważny. Również te zarzuty o rozpowszechnianie informacji o zbrodni katyńskiej wynikały przy innych sprawach, to znaczy, były łączone z innymi zarzutami i tutaj mamy taką sprawę Włodzimierza Łuczaka, zawiadowcy stacji kolejowej w Werbkowicach w powiecie Hrubieszowskim, który został aresztowany w lipcu 1950 roku pod zarzutem, że rozpowszechniał fałszywe wiadomości mogące wyrządzić istotną szkodę interesom państwa polskiego dotyczących



70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

wymordowania oficerów polskich i suwerenności państwa polskiego. I to zdarzenie miało miejsce podczas rozmowy z jednym z pracowników na temat przebiegu jego służby wojskowej. Jego rozmówca powiedział mu, że służył w jednostce chemicznej, gdzie dowódcami byli oficerowie radzieccy, gdyż oficerowie polscy nie posiadali odpowiedniego wykształcenia z zakresu tej broni. Na to Łuczuk odpowiedział, że w Polsce przedwojennej było dosyć oficerów broni chemicznej, lecz w Katyniu wymordowano około 12 tysięcy polskich oficerów różnego rodzaju broni. I tą wypowiedzią pomawiał Związek Radziecki o czyn, który naruszał cześć tego państwa. Kolejną sprawą jest sprawa Józefa Węgorka, zamieszkałego na terenie gminy Kryłów w powiecie Hrubieszowskim, który 24 czerwca został aresztowany za to, że podczas rozmowy jadąc w swoich sprawach związanych uprawą czy po prostu prowadzeniem gospodarstwa spotkał sąsiada i powiedział mu, że nieprawdą jest, aby w 1943 roku oficerów polskich w Katyniu wymordowali Niemcy, a zrobili to żołnierze związku sowieckiego. I tą informację miał wyczytać w gazecie. Była tam też wypowiedź, że wkrótce ma nastąpić wojna i że nastąpi zmiana ustroju. Ta osoba byłaby skazana na co najmniej rok więzienia, ale w listopadzie 1952 roku weszła ustawa o amnestii i sprawy zagrożone wyrokami do roku więzienia były na podstawie amnestii umarzone. Niemniej jednak w areszcie przesiedział ponad pół roku. Właśnie te sprawy bardzo często dotyczyły środowiska kolejarzy. Mamy tutaj także sprawę Mariana Hejdy, zamieszkałego w powiecie Chełmskim, pracującego jako zawiadowca stacji kolejowej w Brzeźnie, który rozsiewał, jak to wynika z aktu oskarżenia, informacje o wymordowaniu oficerów polskich w Katyniu przez związek sowiecki. On również został zwolniony z aresztu na podstawie ustawy amnestyjnej. W zachowanych aktach sądu wojewódzkiego jest jeszcze jeden bardzo interesujący wyrok, który został dołączony do innej sprawy, ale ten wyrok został wydany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu na Franciszku Kazubskim, z zawodu magazynierze Państwowego Gospodarstwa Rolnego, zamieszkałego w Czyżewie. I tutaj sąd przyjął taką kwalifikację prawną artykułu 87 w związku z artykułem 86 paragraf 2 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego - otóż ten artykuł dotyczył spraw związanych z podejmowaniem przygotowań do zamachu na ustrój Polski, zmiany granic państwa Polskiego i w tym artykule sankcja karna była przewidziana od kilku lat więzienia do kary śmierci łącznie. I właśnie na podstawie tego artykułu Kazubski został oskarżony i sąd uznał, że podjął przygotowania, poprzez rozsiewanie tych wrogich nastrojów wobec Polski Ludowej, do usiłowania zmiany przemocą ustroju państwa polskiego. Wydany wyrok był bardzo surowy, bo otrzymał on 4 lata więzienia. To były sprawy rozpatrywane przez sąd, ale są też trzy sprawy rozpatrywane przez Komisję Specjalną do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym. Ta Komisja, na

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

podstawie zachowanej dokumentacji, skazała trzy osoby. Jedną z nich był Jerzy Sinicki, elektryk z WSK Świdnik, który został skazany na 24 miesiące obozu pracy. Tutaj też zastosowano amnestię i skrócono mu karę do 12 miesięcy obozu pracy. Kolejną osobą, która stanęła przed Komisją Specjalną pod zarzutem rozpowszechniania prawdziwych informacji o zbrodni katyńskiej był student z Lublina Janusz Hanc. On został skazany również na 24 miesiące obozu pracy. Kara też została skrócona do 12 miesięcy. Był to uzdolniony muzycznie młody człowiek, który miał przed sobą perspektywę jakiejś kariery i rozwoju muzycznego, jednak po prostu warunki pracy znacznie osłabiły jego stan zdrowia i wydaje mi się, że niewiadome, czy mógł te swoje plany zrealizować, ponieważ obozy pracy to były kopalnie, była to różnego rodzaju praca w trudnych i szkodliwych warunkach. I wreszcie ostatnia sprawa też z Hrubieszowa, tym razem dotycząca Stanisława Stepiucha, pracownika powiatowego związku gminnych spółdzielni zamieszkałego w Hrubieszowie. I on także nieopatrznie wypowiedział zdanie o wymordowaniu oficerów polskich przez sowietów i za to również został skazany na 15 miesięcy obozu. Wydaje mi się że ten taki pobieżny i na podstawie kwerendy w jednym archiwum zestaw tych spraw, które zostały tutaj zaprezentowane, wydaje mi się, że ta sprawa katyńska dotyczyła ludzi, prostych zwyczajnych ludzi, którzy często za wypowiedź, bezpośrednio do kolegi czy do znajomego, wyrażenie opinii zostali za to surowo ukarani. Wydaje mi się, że ten problem należałoby kontynuować, ponieważ te osoby też, poprzez te swoje działanie wpisują się do tej sprawy Katynia i tego naszego wielkiego problemu narodowego. Dziękuję.



70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

PREZES ZARZĄDU STOWARZYSZENIA RODZINA KATYŃSKA - DANUTA MALONOWA



Szanowni Państwo,
Jestem Prezesem Stowarzyszenia Rodzina Katyńska, ale przede wszystkim jestem córką oficera zamordowanego w Katyniu. Sprawa katyńska jest mi bardzo bliska. Od wielu lat robię wszystko, aby historia zbrodni katyńskiej została przede wszystkim przekazana do wiedzy młodzieży. Dwa słowa o moim ojcu; mój ojciec Marian Miżołąbski był porucznikiem rezerwy. W życiu prywatnym był nauczycielem. Był

kierownikiem Szkoły Powszechnej pierwszego stopnia (tak przed wojną była taka klasyfikacja szkół). W 1939 r., w wakacje został wezwany na czterotygodniowe ćwiczenia do VII Pułku Piechoty w Chełmie. Ćwiczenia kończyły się; sytuacja polityczna stawała się coraz groźniejsza- nie został zwolniony do rezerwy, lecz przeniesiony do IV Pułku Legii Amerykańskiej w Równem. 1 września kiedy wybuchła wojna; z Pułkiem 3 września wyruszył na zachodnią granicę walczyć z hitlerowskimi Niemcami. Walczył na szlaku od Tomaszowa Mazowieckiego do Tomaszowa Lubelskiego. Tam w nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli sowieckiej. Był w obozie w Kozielsku, skąd przysłał jeden krótki, lakoniczny list. Krótki, dlatego, że był cenzurowany przez NKWD. Jeżeli któryś z jeńców napisał coś co nic odpowiadało idei NKWD-zistów listy te po prostu nie były wysyłane do rodziny. Zamordowany został tak jak 22 tysiące jego obozowych współbraci. On został zamordowany w Katyniu.

Chcę Państwu powiedzieć, że jestem dzisiaj z Państwem dzięki Opaczności Bożej. Wiecie Państwo, że planowane w Katyniu były dwie uroczystości. Jedna 7 kwietnia gdzie mieli spotkać się Premierzy Polski i Rosji, druga 10 kwietnia z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej. Bardzo chciałam jechać 10 kwietnia, gdyż planowana była duża uroczystość z mszą Świętą. Miało być dużo czasu, aby odwiedzić te miejsca. Zostałam zakwalifikowana na ten wyjazd. Zakwalifikowana zostałam do wyjazdu pociągiem. Ze względu na swój stan zdrowia poprosiłam Prezesa Federacji Rodzin Katyńskich poprosiłam go, aby mnie przeniósł, abym mogła polecieć samolotem. Spełnił moją prośbę.

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

Miałam lecieć 10 kwietnia samolotem z Prezydentem. 5 kwietnia dostałam telefon od Prezesa i zostałam przeniesiona na wyjazd z Premierem 7 kwietnia. Poleciałam z Premierem. Byłam tam na uroczystości, był to na pewno dzień historyczny, spotkali się dwaj Premierzy Polski i Rosji. Była to pierwsza uroczystość od dziesięciu lat (tyle lat istnieje cmentarz w Katyniu) zorganizowana przez stronę rosyjską. Po raz pierwszy Premier Rosji zaprosiła Premiera Polski na uroczystości. Byłam szczęśliwa, że byłam tam, że wysłuchałam przemówień obu Premierów i że mogłam być tam gdzie spoczywa mój ojciec. I tak jak powiedziałam, dzięki temu, że poleciałam 7 a nie 10 kwietnia jestem tu z Państwem i żyję. Wiele osób straciło życie 10 kwietnia...

Wspomnę tylko, że na jutrzejszych uroczystościach miał być Kierownik Urzędu ds. Kombatantów Pan Janusz Krupski. Niestety nie będzie... Swoją obecność przyrzekł mi także Kapelan Federacji Rodzin Katyńskich. Miał być jutro z nami... Powiedział, że będzie celebrował Mszę Świętą, będzie przy pomniku, jak również spotka się z członkami Rodziny Katyńskiej. Słowa nie zdołał dotrzymać.... Ja chciałam bardzo serdecznie podziękować za zorganizowanie tej dzisiejszej tutaj sesji. Tej uroczystości upamiętnienia Profesora Życińskiego. Jest to taki symbol, z Polacy pamiętają o tych bohaterach, którzy życie oddali za Ojczyznę. Cieszę się, że tak znacząca ilość młodzieży wysłuchała tych referatów, które do naszej świadomości wniosły nam bardzo dużo i za to bardzo serdecznie dziękuję organizatorom. Jednocześnie chciałam Państwa zaprosić na jutrzejsze uroczystości 70 rocznicy zbrodni katyńskiej. One się będą odbywać w cieniu tej katastrofy smoleńskiej, ale program został troszeczkę zmieniony. Niemniej jednak chcemy oddać hołd Polakom oficerom, polskim policjantom pomordowanym na Wschodzie. Zapraszam Państwa. Jutro o godzinie 10 w kościele powiatowym odprawiona zostanie Msza Święta z udziałem pocztów sztandarowych i Orkiestry Garnizonowej Lublin pod przewodnictwem ks. abp Józefa Życińskiego. Później autokarem przejedziemy pod pomnik katyński przy ulicy Głębokiej, gdzie odbędą się uroczystości patryjotyczne. Na tym jutrzejsze uroczystości zakończymy. 21 kwietnia o godzinie 12 na zamku Lubelskim odsłonięta zostanie wystawa - wystawa katyńska. Wystawa bardzo interesująca. Po raz pierwszy pokazane zostaną listy ekshumacyjne z 1943 r., które są jedynymi listami oryginalnymi w posiadaniu Polskiego Czerwonego krzyża oddział Lublin. Będą też eksponaty(...) wypożyczone przez rodziny zamordowanych. Są to: listy, zdjęcia, części umundurowania i masę różnych rzeczy, które stanowią bezcenne pamiątki po naszych ojcach - ofiarach zbrodni katyńskiej. Dziękuję bardzo.

Galeria zdjęć z sesji naukowej w KUL w dniu 14 kwietnia 2010r.





70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

Zmiany w programie obchodów Lubelskich Dni Pamięci o Ofiarach Katynia

Szanowni Państwo

Dyrektorzy, Nauczyciele, Uczniowie
szkół/placówek województwa lubelskiego

Uprzejmie informuję, że w związku z żałobą narodową został zmieniony plan obchodów Lubelskich Dni Pamięci o Ofiarach Katynia.

Poniżej zamieszczam aktualny program zaplanowanych uroczystości:

14 kwietnia 2010 r.

godz. 11:00 - KUL – Lublin, ul. Męczenników Majdanka 70

Uroczystość posadzenia Dębu Katyńskiego upamiętniającego por. rez. WP Henryka Życzyńskiego, prof. KUL.

Przejazd autobusem na Katolicki Uniwersytet Lubelski

godz. 13:00 - KUL – Lublin, al. Raławickie 14

Wystawa „Eksponaty z Dołów Śmierci” i materiałów Stowarzyszenia Rodzina Katyńska Lublin (Galeria 1).

Sesja historyczna (Aula im. Kardynała S. Wyszyńskiego):

- Prof. Mieczysław Ryba – Sytuacja geopolityczna Polski w kontekście zbrodni katyńskiej.

- Dr Ireneusz Sadurski – Losy dokumentacji katyńskiej i jej droga na Zachód.

- Dr Marcin Paluch – Mord na polskich jeńcach wojennych w Katyniu, Kalininie, Charkowie.

- Mgr Tomasz Rodziewicz – Represjonowani za głoszenie prawdy o Katyniu przez lubelskie prokuratury i sądy w latach 1950-1953.

15 kwietnia 2010 r.

godz. 10:00 Kościół pw. Wniebowzięcia N.M.P. (Lublin, ul. Narutowicza 6)

Msza Św. z udziałem pocztów sztandarowych i orkiestry Garnizonu Lublin.

godz. 11:30 Pomnik Ofiar Katynia (Lublin, ul. Głęboka)

meldunek dowódcy kompanii honorowej.

odegranie hymnu państwowego.

wystąpienia okolicznościowe.

apel poległych.

salwa honorowa.

złożenie kwiatów i zapalenie zniczy.

21 kwietnia 2010 r.

godz. 12:00 - Muzeum Okręgowe na Zamku Lubelskim. Otwarcie wystawy pt. *Katyn. PCK świadkiem ujawniania zbrodni katyńskiej*

Z poważaniem

Lubelski Kurator Oświaty
Krzysztof Babisz



SADURCZYKUS TIMES

Pismo społeczno-historyczne
IX Liceum Ogólnokształcącego w Lublinie

Redakcja:

dr Ireneusz Sadurski
Krzysztof Ponieważ
Tomasz Duda